GŁOS POMORSKI

Nr. 211 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 30 mk.

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. 380 mk., kwart. 1140 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 418 mk., kwartalnie 1254 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia w Poznaniu nr. 201193.

Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Grobiowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, sobota, dnia 9-go września 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Chrześc. Nar. Str. Pracy w obronie inwalidów.

Poseł Bigoński u Prezydenta Ministrów.

(Od własnego sprawozdawcy z Warszawy).

6-go sierpnia br. załatwił Sejm Ustawodawczy nowelę do ustawy inwalidzkiej, od której uchwalenia uzależnił Rząd wykonanie zobowiązań, nałożonych mu w stosunku do inwalidów wojennych oraz rodzin, pozostałych po żołnierzach poległych.

Chcąc się upewnić, jakie stanowisko zajmuje do sprawy tej Rząd, popierany przez lewice i p. Piłsudskiego, udali się w końcu sierpnia do p. Prezydenta Ministrów Dr. Nowaka, kierownicy Związku Inwalidów i otrzymali na pytanie, czy Rząd chce wykonać ustawę inwalidzką, odpowiedź, że „ustawa jest na to, by ją wykonano“.

Po takiej odpowiedzi było się można spodziewać, że gabinet p. Dr. Nowaka nie będzie miał nic pilniejszego do zrobienia, jak wykonać ustawę, na co od 4 lat czekają wśród nędzy strasznej warstwy, wojną pokrzywdzone.

Tymczasem już znów mija 1 miesiąc od chwili uchwalenia noweli, a w kołach rządowych o sprawach tych jakoś przerażająco głucho. Renty nie podwyższono a i w innych dziedzinach (leczenie, szkolenie, dostarczanie warsztatów pracy, kapitalizacja rent itd.) sytuacja nie doznała żadnej poprawy .

W tym stanie rzeczy udał sie do p. Prezydenta Ministrów poseł Bigoński z Chrześc. Nar. Stron. Pracy i zażądał, przedstawiwszy katastrofalne położenie inwalidów, wdów, sierot i rodziców, pozbawionych żywicieli, aby Rząd:

1) natychmiast przystąpił do wypłaty rent w wysokości, przepisanej ustawa, oraz wszystkich zaległości do 1 maja roku zeszłego wstecz;

2) natychmiast przedsięwziął rewizję wszystkich rozdanych przez Państwo koncesji i zarządził oddanie ich inwalidom i wdowom;

3) rozszerzył i założył nowe zakłady leczniczo-szkolne;

4) umożliwił usamodzielnienie się inwalidów za pomocą skapitalizowania renty;

5) przy wszelkich przetargach publicznych oddawał przedmioty, podlegające licytacji, po cenie szacunkowej inwalidom;

6) towary, skonfiskowane na granicy przemytnikom, sprzedawał po cenach zniżonych inwalidom i wdowom

7) nałożył na czynniki podwładne obowiązek odnoszenia się do inwalidów i wdów z większą troskliwością i życzliwością.

Do każdego punktu załączył poseł Bigoński kilka przykładów, świadczacych rażąco o tem, jak bardzo źle i groźn'e obecnie położenie inwalidów się przedstawia. Pomiędzy innymi zwrócił np. uwagę na fakt, iż przy przetargach wojskowych zdarzają się wypadki takie, że kierujący przetargiem oficerowie oświadczają inwalidom: „Nam wszystko jedno, czy konia sprzedamy inwalidom czy żydowi. Nam chodzi o to, żeby przetarg przyniósł jaknajwięcej pieniędzy“.

Uwagi posła Bigońskiego jak i prezesa toruńskiego koła Związku Inwalidów p. Więcka, który specialnie zwrócił uwagę na stosunki pomorskie, p. Prezydent Ministrów skwapliwie notował. W końcu przyrzekł on na żądanie posła Bigońskiego, że kwestję inwalidzką postawi na porządek obrad jednego z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Konferencja trwała przeszło pół godziny. Jak się dowiadujemy, wychodmzi na skuetek interwencji posła Bigońskiego okólnink do władz. który specjalnie jest poświęcony kwestii inwalidzkiej i jej załatwieniu.

Strajk pracowników poczt i telegrafów.

Warszawa. (Tel. własn.) Strajk pocztowców i telegrafistów trwa i według doniesień telegraficznych objął niemal wszyskie urzędy w państwie z wyjątkiem wschodnich części Małopolski.

Wczoraj wznowione być miały układy w sprawie przerwania strajku. Ministerjum poczty zamierzą wydać odezwę do ogółu pracowników, wzywającą do natychmiastowego powrotu pocztowców na stanowiska i załatwienia zatargu na drodze polubownej.

Wczoraj na konferencji z przedstawicielami prasy warszawskiej p. minister skarbu Jastrzębski uzasadnił stanowisko rządu w sprawie strajku pocztowego, oświadczając. że pomimo najżyczliwszego traktowania potrzeb urzędników rząd bez zrujnowania skarbu państwa w danej chwili uwzględnić żadań urzędników nie może.

*

Z tutejszego urzędu pocztowego dowiadujemy się: Do Związku okręgowego nadszedł wczoraj wieczorem o godz. 9 telegram, iż Rząd dotychczas nie wchodził w pertraktacje z głównym zarządem Związku pocztowców, dopiero gdy strajk objął całą Rzeczpospolitą, wyznaczył termin rokowań na dziś godz. 11 przed południem.

Miejmy nadzieję, że dojdzie do porozumienia i zlikwidowania strajku, tak bardzo dotkliwie odbijającego się na życiu gospodarczem Państwa. — Odnosi się wrażenie, że Rząd lekceważył sobie sprawą tak poważną, nie biorąc słusznych żądań pracowników poczt i telegrafów pod uwagę. Sympatja społeczeństwa mającego zrozumienie socialne jest bezwątpienia po stronie pocztowców.

Stanowisko Rządu wobec żądań pocztowców.

Warszawa. (Pat.) Rząd, oceniając w pełni trudne położenie materjalne funkcjonarjuszy państwowych dokładał wszelkich starań, aby im przyjść z pomocą, mimo trudnego położenia skarbu państwa. I tak Rada Ministrów w ostatnich czasach, nie czekając na inicjatywę zrzeszeń urzędniczych uchwaliła z dniem 1 września 50 proc. podwyższenia dodatków do płac funkcjonarjuszy państwowych tak, że dodatki te wynoszą obecnie 200% pełnego uposażenia, zniosła z ważnością 1 września rb. IV-tą klasę dodatku drożyźnianego i przeniosła wszystkie miejscowości zszeregowane w tej klasie do klasy III-ciej, uchwaliła pokrywanie ze skarbu Państwa całkowitego wpisu do prywatnych szkół średnich za dzieci niezamożnych funkcjonarjuszy państwowych, funkcjonarjuszom państwowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów i radjo-specjalistom przyznała 25 proc. dodatku do uposażenia oraz funkcjonarjuszom pocztowym, telegraficznym i telefonicznym osobne wynagrodzenie za służbę nocną i 100 proc. podwyżki uzupełnienia drożyźnianego do należytości za służbę ambulansową. Ponadto opracowuje nowe przepisy odnoszące się do djet i tantiem dla telegrafistów oraz należytości godzinowych dla maszynistów i drużyn konduktorskich. Celem wprowadzenia w życie nowego uposażenia z dniem 1 października rb., rząd jest zdecydowany projekt nowej ustawy po uzgodnieniu go w łonie zainteresowanych referatów i zasiagnięciu opinji związków funkcjonarjuszy państwowych — wnieść bezwarunkowo na wrześniowa sesję sejmową, zgodnie z życzeniem zrzeszeń urzędniczych rząd zasięgnie opinji związków urzędniczych na wspólnej konferencji z przedstawicielami związków, której termin zostanie związkom zakomunikowany w najbliższych dniach. Niezależnie od pracy nad nowym projektem ustawy o uposażeniu, rząd opracowuje projekt dalszej rewizji pasów drożyźnianych na wypadek, gdyby Sejm dla przeszkód natury technicznej nie był w możności projektu na sesji wrześniowej uchwalić, lub też w razie uchwalenia projektu dla przeszkód tejże samej natury rząd nie był w stanie nowej ustawy z dniem 1 października w życie wprowadzić. Na ten sam wypadek rząd opracowuję już rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. o podwyższeniu dodatku za wysługę lat, w myśl którego począwszy od dnia 1 października rb. dodatki za wysługę lat zwiększa się 11,33-krotnie w stosunku do obecnej wysokości tego dodatku. W końcu celem przyjścia z pomocą funkcjonarjuszom niższych stopni służbowych obarczonym rodzinami, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie Ministerstwo Skarbu już w 9-tym miesiącu uwzględni podania tychże funkcjonarjuszów, — o ile będa należycie umotywowane — o udzielenie zaliczki w wysokości 3-miesięcznych poborów służbowych.

Z ostatniej chwili.

Finanse Gdańska.

Genewa 7. IX. (PAT). — Komitet finansowy Ligi narodów, po rozpatrzeniu sprawy finansów Gdańska powziął uchwałę następującą: 1) Uzdrowienie finansów w. m. Gdańska może nastąpić tylko po zastąpieniu waluty niemieckiej przez walntę zdrową, 2) komitet finansowy uważa za pożądane, aby komisja odszkodowań rozważyła sprawę ewentualnego zawieszenia zobowiązań Gdańska, wynikających z odstąpienia wolnemu miastu b. własności rządu niemieckiego, względnie pruskiego i 3) komitet finansowy uważa za pożądane, aby komisja dla podziału byłej własności niemieckiej wzgl. pruskiej w Gdańsku pomiędzy Polskę a Gdańsk jaknajrychlej rozstrzygnęła sprawę własności gdańskich warsztatów kolejowych i stoczni.

Sprzeczne wiadomości o stoczni gdańskiej.

Polska Agencja Telegraficzna doniosła wczoraj o przyznaniu stoczni w Gdańsku Polsce. Wczorajszy „Przegląd Wieczorny“ podaje telegram swego korespondenta z Genewy, wedle którego Komisja Finansowa Rady Ligi Narodów powzięła uchwałę, żądającą ukończenia rozdziału dóbr państwa niemieckiego w Gdańsku, a w szczególności przyznania stoczni gdańskiej Gdańskowi, a nie Polsce. — Uchwała ta, o ile tak rzecz się ma faktycznie, jest tem dziwniejsza, i tem bardziej niespodziewana, że podział majątku niemieckiego w Gdansku nienależy do kompetencji Ligi Narodów, ale do kompetencji Rady Ambasadorów, która jednak obecnie tak jakby już nie funkcjonowała. Należy przypuszczać, że uchwała zapadła przy sposobności zatwierdzania budżetu Gdańska i stanowi rodzaj rekomendacji dla Wielkich Mocarstw. Nie zmniejsza to w niczem doniosłosci i niesprawiedliwości tej uchwały. Gdańsk robi dobre interesy na rozbijaniu głów marynarzom francuskim — może to istotnie zdemoralizować do ostateczności hakatystów gdańskich...

Połączenie się socjalno-demokratycznych partji Niemiec.

Berlin. (Tel. własn.) Scheidemanowcy połączyli się z niezawisłymi socjalistami. W programie nowej „połączonej partji socjalno-demokratycznej Niemiec“ punkt, dotyczący polityki międzynarodowej opiewa, że połączona partja socjalno-demokratyczna Niemiec żąda kontynuowania polityki zagranicznej w kierunku porozumienia i odbudowy, uwzględniając zdolność Niemiec do świadczeń. Uważa ona odbudowę zniszczonych prowincji Belgji oraz Francji północnej za moralny obowiązek Niemiec.

Program ten wyrzeka się dyktatury proletarjatu, a uznaje za punkt wyjścia obecny ustrój Niemiec Dalej program ten grzebie zasady marksizmu, polegające na powszechnej socjalizacji i zadowala się radykalnym programem społeczno-politycznym.

Sprawa odszkodowań.

Berlin, 6. IX. Według doniesień pism przedstawiciel Anglji w Komisji Odszkodowań Bradbury oświadczył, że definitywne uregulowanie sprawy odszkodowań łączy sie jaknajściślej ze sprawą podniesienia kredytu Niemiec. Bradbury uważa za błędną drogę szukanie pokrycia dla bonów kasowych w uwięzieniu części zapasów złota, gdyż ta metoda nie poprawi kredytu niemieckiego. Anglja, zdaniem Bradbury'ego z pewnością nie okazałaby obojętności, gdyby Rządy w Berlinie i w Brukseli zwróciły sie do niej z prośba o pomoc w wyszukaniu odpowiednich gwarancji dla bonów kasowych, któremi mają był spłacone pretensje Belgji. W każdym razie jednak ułatwienia w spłatach musza być Niemcom przyznane, jeśli nie ma przyjść do załamania się gospodarczego Niemiec, a temsamem do zakwestjonowania dalszych wypłat.

Gdańsk, 7. IX. (Tel. wł.) ***Marka polska 17,25—17,50 dolary St. Zj. 1270.***

Depesz z dnia dzisiejszego otrzymać nie mogliśmy, gdyż poczta zupełnie nie odpowiadała.

Szkolnictwo powszechne na G. Śląsku.

Przykład polskiego lojalizmu.

Sprawa szkolnictwa powszechnego na Górnym Śląsku uregulowaną została rozporządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 21 sierpnia br.

Rozporządzenie to zawiera 9 artykułów, z których dwa pierwsze stwierdzają, że „językiem wykładowym wszystkich szkół publicznych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego jest w zasadzie język polski" i że „naukę w języku wykładowym polskim pobierają wszystkie dzieci polskie, uczęszczające do szkół powszechnych polskich."

Następne artykuły rozporządzenia odnoszą się do dzieci należących do mniejszości językowej niemieckiej Korzystać one będą z polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r. Dla dzieci tych utworzone zostaną szkoły powszechne lub klasy z językiem wykładowym niemieckim.

Publiczna szkoła niemiecka może być otworzona na wniosek polskiego obywatela niemieckiej narodowości, jeśli wniosek ten poparty zostanie żądaniem rodziców lub opiekunów conajmniej 40 dzieci narodowości niemieckiej. Dzieci te muszą mieć przepisany rok szkolny i należeć do jednego okręgu szkolnego. Szkoła stworzona dla tych dzieci może mieć charakter szkoły wyznaniowej lub symultannej zależnie od propozycji rodziców wzgl. opiekunów.

W razie gdyby w jednym okręgu szkolnym było tylko 18 dzieci lub więcej (do 40) narodowości niemieckiej obywateli Polski rodzice ich mogą żądać, by szkoła polska kształciła je w słowie i piśmie w języku niemieckim, a dla 12 dzieci, tego samego wyznania lub religji na żądanie rodziców wzgl. opiekunów, będzie udzielana nauka religji w języku niemieckim.

Ażeby z nowym rokiem szkolnym j. od 5 września br. dzieci niemieckie mogły korzystać z nauki w języku niemieckim rozporządzenie Wojewody poleca inspektorom szkolnym w porozumieniu z deputacjami (dozorami) szkolnemi przeznaczyć budynki wzgl. klasy na tymczasowe pomieszczenie dzieci polskich i niemieckich.

Wnioski zbiorowe lub pojedyncze obywateli polskich narodowości niemieckiej o utworzenie szkoły dla ich dzieci z językiem wykładowym niemieckim, złożone w Powiatowym Urzędzie Szkolnym, zbadane przez powiatowych radców szkolnych rozstrzygnięte zostaną przez Wojewódzki Wydział Oświecenia Publicznego.

Szkoły mniejszości utrzymywane będą na tych samych zasadach co polskie szkoły powszechne.

W dniu 1 maja kadego roku Powiatowe Urzędy Szkolne będą badać, czy jest przepisana ilość uczniów w szkole o języku wykładowym niemieckim.

Z całym naciskiem stwierdzić należy, że władze polskie w sposób lojalny wykonują swe zobowiązania nawet wobec swych odwiecznych wrogów, że przyjąwszy na się te obowiązki wypełniają je z pedantyczną wprost punktualnością, nieraz nawet jak w tym wypadku, ze szkodą dla swego narodowo-polskiego społeczeństwa. Bo czyż znajdzie się dostateczna ilość budynków szkolnych na Górnym Śląsku, ażeby mogła pomieścić wszystkie dzieci uczęszczające do szkół powszechnych? Napewno nie. Budynków szkolnych wystarczyło dla prowadzenia nauki tylko w jednym języku wykładowym. Przy dwuch językach wykładowych powstaną ułamki, wymagające większej ilości klas. Możemy być pewni, że ułamki niemieckie traktowane będą ze znaną polską kurtuazją, podczas gdy dzieci polskie tułać się będą po zaimprowizowanych ad hoc budynkach i klasach, jak to można było jeszcze w ubiegłym roku szkolnym stwierdzić na Pomorzu.

A czy Niemcy u siebie do miejszości polskiej zastosują naszą polską taktykę? . . .

—ip.

Wiadomości polityczne.

Z obrad Ligi Narodów.

Genewa, 7. 9. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęło się od dokonania wyborów 6 wiceprezydentów zgromadzenia. Przed przystąpieniem do głosowania Leon Bourgeois wystąpił z prośbą, aby go nie wybierano, lecz aby głosy jakie miałyby przypaść na niego, oddano na Hannotaux'a. Głosowanie odbyło się w ten sposób, że przedsawiciele państw zbliżali się kolejno do trybuny prezydenta i składali kartki do urny. Ogłoszony przez prezydenta Edwards'a wynik wyborów przyjęto oklaskami. Po dokonaniu wyborów przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi. Delegat Bułgarji Radost oświadczył, że Bułgarja ewentualnej kontroli przez Ligę położenia mniejszości narodowych nie widzi uszczuplenia praw suwerenności i poddaje się chętnie zarządzeniom, które Liga uzna za konieczne. Następnie przemawiał sir Robert Cecil. Przemówienie jego kilkakrotnie przerywane było oklaskami. Zdaniem mówcy zdumiewać się należy nad obfitością treści sprawozdania Rady Ligi, który to dokument wykazuje dowodnie, jak wiele Rada uczyniła dla ludzkości. Przechodząc do omówienia politycznej działalności Rady Cecil wskazuje na załatwienie problemu wysp alandzkich oraz na trudne rokowania w kwestji górnośląskiej. W tej ostatniej sprawie przedstawiciele Polski i Niemiec wypracowali dokument ustalający szczegóły nowego stanu rzeczy w tym kraju. Do pomyślnego rozwiązania tej wielkiej i trudnej sprawy śląskiej w znacznym stopniu przyczynił się prezydent Calonder. Następnie mówca wyraził uznanie dla akci ratunkowej Nansena w Rosji, podnosząc, że walka z głodem jest zadaniem niezmiernie trudnem. Mówca wspomniał dalej o organach technicznych Ligi Narodów i o sprawie tranzytu handlowego, poczem oświadczył, że prace Ligi na polu walki przeciwko opjum, walki z handlem żywym towarem oraz troska o uchodźców wojennych są dziełem, które udowadnia samo przez się rację bytu Ligi. Co się tyczy Rosji, mówca wskazuje na ostatnie konferencje i wyraża ubolewanie, że Liga wcześniej nie przystąpiła do rozpatrzenia tego wielkiego kompleksu zagadnień. Obecnie Liga uchwaliła podjąć ankiete celem poinformowania się o sytuacji w Rosji. Duch, którym ożywiona jest Liga, nadaje się zdaniem mówcy do wypełnienia tego zadania.

Wybór prezesów Komisyj w Lidze Narodów.

Genewa, 7, 9. (PAT.) Na stanowiska prezesów 6 komisji wybrani zostali następujący delegaci: 1) delegat Włoch — Scialova w komisji prawniczej; 2) delegat Polski — dr. Chodźko w komisji organizacyjnej; 3) delegat republiki Kuby — Toriente — w komisji rozbrojeniowej; 4) delegat duński Zahle — w komisji finansowej; 5) delegat kanadyjki Fielding — w komisji społecznej; (ogólnej). 6) delegat Holandii London — w komisji politycznej.

Kampanja kłamstw.

W okresie przedwyborczym stronnictwą lewicowe, dość wogóle zawsze niewybredne w agitacji, rozpoczynają kampanję tak bezprzykładnego kłamstwa, że wprost ogarnia zdumienie, do jakich granic obłudy dojść może natura człowieka. Czy ludzie, którzy dla propagandy swoich idei używają takich przewrotnych metod, zasługują na jakikolwiek kredyt moralny? Czy kierunek przez nich reprezentowany może być twórczym?

Oto przed nami leży artykuł „Prawdy", organu Narodowej Partji Robotniczej na Wielkopolskę. Artykuł poświęcony urlopom:

„Oto dość już dawno chadecy wysunęli na sejmowej Komisji Ochrony Pracy projekt, by robotnikom przyznano urlopy doroczne, ale by robotnicy wzamian zgodzili się pracować ponad 8 godzin dziennie, aby w ten sposób „zrównoważyć" czas urlopu. Wówczas posłowie nasi w sposób ostry napiętnowali wystąpienie chadeków broniących w tym wypadku zupełnie wyraźnie interesów kapitalistów„ bo nie mówiąc już o tem, że w ten sposób obalało się ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, ale przecież robotnik w takim razie pracowałby rok cały dodatkowo, godzin tych dodatkowych dałby fabrykantowi zadarmo contemtara, a w rezultacie przed końcem roku mógłby być przez fabrykanta wydalony i pozbawiony urlopu.

Zbyt jawnie występowali chadecy w porozumieniu z fabrykantami, więc łatwo było im udowodnić ich obłudę. Na komisji musieli zawstydzeni umilknąć.

To nie przeszkadzało, że na wiecach chadecy głosili, że ustawy o urlopach nie bedzie, gdyż „enperowcy" się temu sprzeciwili.

Tymczasem nasi posłowie pracowali dalej, aż doprowadzili do wydania ustawy powyższej: w ustawie tej niema ani słowa z pierwotnego projektu chadeków — no i duch ustawy jest zgoła inny, niż chcieli tego chadecy, którzy wnosili swój projekt pierwotny tylko w tym celu, by N. P. R. nie uprzedziła ich z wniesieniem projektu mniej dogodnego dla przemysłowców.

Pomimo to, dziś chadecy głoszą, że ustawa powyższa, to jest „chadecka ustawa". Wiadomą jest rzeczą, że nikt nie przewyższy chadeka w kłamstwie".

A teraz sięgnijmy do dokumenów, ażeby przedstawić istotną prawdę. Nieprawdą jest, ażeby Chrześcijańska Demokracja złożyła w Sejmie wniosek, któryby wymagał dla „zrównoważenia" urlopów dodatkowej pracy robotników, a prawdą jest, że projekt ustawy Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, złożony w Sejmie w dniu 1 lipca (patrz stenogram sejmowy) przez ks. posła Z. Kaczyńskiego brzmiał jak następuje:

USTAWA

o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Art. 1.

Pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, czy państwową, czy też organów samorządowych, z wyjątkiem przedsiębiorstw sezonowych, których produkcja trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu.

Art. 2.

Prawo do korzystania z płatnego urlopu przysługuje pracownikom, zatrudnionym nie krócej, niż pół roku w danem przedsiębiorstwie.

Pracownicy zatrudnieni w danem przedsiębiorstwie więcej niż pół roku, korzystają z 8 dniowego urlopu, zatrudnieni powyżej roku — z pół miesięcznego urlopu, pracujący ponad trzy lata — z miesięcznego urlopu. Pracownik, któremu zostałą wymówiona praca w czasie, kiedy przysługuje mu już prawo do urlopu — ma prawo do skorzystania przed rozwiązaniem umowy najmu pracy z przysługującego mu urlopu.

Art. 3.

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam wymówi pracę, lub jeżeli wydalenie nastąpiło z powodów, które pracodawcy dają prawo do wydalenia pracownika bez uprzedniego wymówienia.

Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie.

Art. 4.

Urlopowany otrzymuje płacę za cały czas urlopu z góry. O ile praca odbywa się na okord, lub od sztuki — wynagrodzenie za czas urlopu odpowiada przeciętnemu zarobkowi danego pracownika w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Art. 5.

Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu winny być utworzone przez Związki Zawodowe, lub w razie braku ich przez upoważnionych do tego delegatów fabrycznych listy osób uprawnionych do korzystaniaa z urlopu na każdy miesiac oddzielnie. Listy powyższe winny być układane w porozumieniu z Zarządem z danego przedsiębiorstwa.

W okresie czasu od maja do października z urlopów winno korzystać conajmniej 50 proc. ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie.

Art. 6.

Umowy zbiorowe lub indywidualne, które zapewniają pracownikom płatne urlopy na warunkach dogodniejszych, niż przewidziane w niniejszej ustawie, pozostają w mocy.

Art. 7.

Winny przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ulegnie w drodze sądowej karze, grzywny w wysokości do 50 000 marek, lub karze aresztu do jednego miesiąca.

Art. 8.

Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

Art. 9.

Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

Czy w tym projekcie jest wzmianka o przedłużeniu godzin pracy?

Jakże brzydką rzeczą jest kłamstwo.

A dalej nieprawdą jest, że „na wiecach chadecy głosili, że ustawy o urlopach nie będzie, gdyż enpeerowcy się temu sprzeciwili", natomiast prawdą jest, że chadecy głosili na wiecach tylko prawdę, a więc, — że poseł Waszkiewicz z Narodowej Partji Robotniczej wskutek tego, że formalności nie stało się zadość i projekt ustawy Klubu Chrześcijańsko-Dem. nie został do wniosku nagłego dołączony, zaprotestował przeciwko dyskusji nad tym projektem, wobec czego dyskusję odroczono i ks. poseł Kaczyński ten sam projekt musiał powtórnie złożyć w Sejmie, co mogło wpłynąć na opóźnienie ustawy.

Nieprawdą jest, ażeby posłowie z Narodowej Partji Robotniczej „doprowadzili do wydania ustawy o urlopach; a w ustawie tej niema ni słowa z pierwotnego słowa chadeków", natomiast prawdą jest, że żaden z posłów z tej partji nie miał tego referatu, gdyż referat o urlopach przydzielono ks. posłowi Kaczyńskiemu z Chrześcijańskiej Demokracji. Dalej jest prawdą, że Komisja ochrony uznała projekt Chrześcijańskiej Dem. za nadaj. się do dyskusji, a dysk. przez cały czas toczyła się nad poprawkami do tego projektu. Wreszcie prawdą jest, że dopiero na energiczną interwencję kol. posła Gdyka za jego przewodnictwa w komisji Ochrony Pracy udało się postawić sprawę urlopów na porządku dziennym posiedzeń komisji i Sejmu.

Oto więc znowu próbka, pisze „Związkowiec Chrześcijański", organ chrześcijańskich Związków Zawodowych, jak się, wyrażając brutalnie, łże.

Dopiero na plenum Sejmu, kiedy galerje przepełnione były robotnikami, kiedy stenografistki zapisywały każde słowo przemawiających, socjaliści i enpeerowcy po referatach ks. Kaczyńskiego i posła Gdyka raz po raz wchodzili na trybunę i wygłaszali patetyczne przemówienia dla zamanifestowania walki w obronie urlopów. Podczas kiedy dwa te kluby już zaczynały zwykłe swe porykiwania i pulpitobicia, posłowie nasi przekonywali o potrzebie głosowania za ustawą klubu — pisze „Związkowiec Chrześcijański", organ Chrześcijańskich Związków Zawodowych, — N. Zjedn. Ludowego i poszczególnych posłów ze Związku Lud. Narodowego, dzięki czemu ustawa kilkoma głosami przeszła w 2-iem czytaniu, a przeciwko 3-mu czytaniu zaprotestował tylko Klub Piastowców.

Oto jest ta „ciekawa historja" ustawy o urlopach w świetle nie kłamstwa ale prawdy.

Ażeby jednak w pełni skwalifikować etyczną wartość metod enpeerowskiej agitacji przytoczymy jeszcze jeden ustęp końcowy z tegoż artykułu.

Potwornym jest artykuł szósty, wprowadzony przez p. Klotta, głównego inspektora pracy: w myśl tego artykułu ustawę sejmową rząd może zawsze i wszędzie zawiesić, gdy mu przyjdzie ochota.

Podobne artykuły zdarzają się w ustawach bardzo rzadko; cóż, kiedy pomysł p. Klotta podobał się wielce piastowcom i endekom, którzy ten pomysł czemprędzej umieścili w ustawie.

P. Klott jest wysokim urzędnikiem Ministerstwa Pracy. Wiceministrem Pracy jest jeden z przywódców Narodowej Partji Robotniczej p. Simon, Ministrem Pracy jest mąż zaufania N. P. R. p. Darowski. P. Klott, referując poprawkę swoją do ustawy o urlopach, robił to z wiedzą i ze zgodą panów Simona i Darowskiego.

Po cóż więc się aż tak kompromitować?

Widocznie jednak, że i kłamstwa mają swoją granicę. Oto pisze „Prawda", że „pomysł p. Klottą podobał się wielce piastowcom i endekom, którzy ten pomysł czemprędzej umieścili w ustawie". Cóżby szkodziło tak „prawdziwemu" artykułowi „Prawdy" przypisać chadekom umieszczenie tego pomysłu p. Klotta w ustawie? Czytelnik „Prawdy" bezkrytycznie wchłonąłby to oszczerstwo, jak tyle innych „prawd" o Korfantym lub chociażby ks. Adamskim, któremi skwapliwie karmiono robotników. Może więc w najbliższym numerze „Prawdy" doczekamy się i tej rewelaci.

Powtarzamy, czy ludzie, którzy dla propagandy swoich idei używają takich przewrotnych metod zasługują na jakikolwiek kredyt moralny?

Fakt, że coraz więcej topnieją szeregi lewicy, czyli w skróceniu — stronnictw, jak się ktoś wyraził, które się rządzą nie prawem lecz „lewem", ten fakt sam za siebie mówi, że jest coraz wiecej w Polsce robotników, którzy sobie to pytanie zadają.

A wraz z topnieniem lewicy przebija się przez mgławicę nierządu w Polsce promień nadziei w zwycięstwo praworządnych, państwowo-twórczych i politycznie dojrzałych żywiołów.

Wiadomości polityczne.

Narady rządowej komisji rzeczoznawców w sprawie Małopolski Wschodniej.

Warszawa, 7. 9. (Pat.) „Gazeta Warszawska" 8 września br. odbędą się narady powołanej już poprzednio przez rząd komisji rzeczoznawców do spraw Małopolski Wschodniej. Rząd przedstawił projekt samorządu w dokładnem ujęciu celem aktualnego omówienia spraw przed posiedzeniem pełnem, wyznaczonem na dzień 19 bm.

Wysokość kredytów dla okręgów wyborczych.

Warszawa, 7. 9. (Pat.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, iż wysokość kredytów przyznanych przewodniczącym okręgów wyborczych bedzie wynosiła od 2—7 milonów marek zależnie od okręgu.

Projekty polskich kolei węglowych.

Warszawa, 7. 9. „Przegląd Wieczorny" podaje: W Ministerstwie Kolei Żelaznych złożono 2 projekty kolei węglowych: Warszawa—Dąbrowa, Warszawa—Równo.

Francja a Polska.

Łódź. (PAT.) Z okazji pobytu misji francuskiej ekonomicznej w Łodzi prezydent miasta p. Rzecki wystosował do Rady municypalnej miasta Paryża telegram, w którym przysyła pozdrowienia oraz zapewnienia przyjaźni polsko-francuskiej. W odpowiedzi na powyższą depeszę rada miasta Paryża przysłała na ręce prezydenta p. Rzeckiego telegram, w którym zapewnia o swojej życzliwości dla polskiego miasta przemysłowego i daje wyraz nadzieji, że pobyt ekonomicznej misji francuskiej w Polsce zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy obu narodami.

Posiedzenie angielskiej rady ministrów.

Londyn. (PAT.-Havas). „Daily Chronicle" donosi, że jutro odbędzie się posiedzenie angielskiej rady ministrów pod przewodnictwem L. Georga. Posiedzenie poświęcone będzie sprawie wojny turecko-greckiej oraz sprawie europejskiego położenia gospodarczego.

Niemcy w obronie traktatów.

Berlin, 7. 9. (PAT.) Niemiecki przedstawiciel komisji granicznej dla ustalenia nowej granicy na G. Śląsku wręczył dzisiaj prezydentowi komisji granicznej notę następującej treści: Rząd niemiecki nie może zgodzić się na pogląd komisji granicznej, według którego linja demarkacyjna na górnośląskim obszarze przemysłowym miałaby być linją wytyczną dla definitywnego ustalenia granicy, i że sa jeszcze dopuszczalne zmiany, ponieważ pogląd ten nie zgadza się ani z traktatem pokojowym, ani też z decyzją genewską. Szczegółowe ustalenie granicy nastąpiło w jesieni roku zeszłego przez komisję graniczną w formie utworzenia linji demarkacyjnej. Wobec tego, że ratyfikacia granicy opiera się na tej linji demarkacyjnej, linja ta została uznana przez mocarstwa koalicyjne jako odpowiadająca art. 4. decyzji genewskiej. Wprowadzenie jakichkolwiek zmian w tej linji co jest widocznym zamiarem strony polskiej, sprzeciwia się, art. 4 decyzji genewskiej i układowi w sprawie G. Śląska zawartemu między Niemcami a Polską, zawierającemu postanowienia co do pól górniczych i kompleksów gospodarczych przeciętych przez nową granicę oraz postanowienia co do urządzeń społecznych. Wszystkie te postanowienia opierają się na przynależności mieszkańców do obszaru po jednej lub po drugiej stronie linji demarkacyjnej. Według poglądu rządu niemieckiego zgoda komisji granicznej na pretensje Polski byłaby naruszeniem zasad przytoczonych traktatów.

Eskadra angielska w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Dnia 7 bm. rano przybyła tu część eskadry angielskiej, złożonej z 3 krążowników. Dziś 8 bm. rano przybyły 2 dalsze krążowniki i kilka torpedowców angielskich.

Przed rokowaniami grecko-tureckiemi.

Londyn, 6. IX. (Tel.) Delegaci Greków i Turków spotkać się mają na neutralnem miejscu w Ismich. Co do warunków pokojowych, jakie przedstawi Kemal Pasza panuje w kołach angielskich pewne zaniepokojenie. Słychać bowiem, że Kemal Pasza domagać się będzie przyznania Turcji Adrjanopola i przekształcenia dotychczasowych granic na Bałkanie w ten sposób, by Turcja osiągnęła wspólną granicę z Bułgarją. Podobne żądanie spotkałoby sie ewentualnie nawet ze zbrojnym oporem ze strony państw bałkańskich. W kołach londyńskich przypuszczają, że w sprawę tę wmiesza się także Ameryka.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota: Sergjusza. Wschód słońca 5.24, zachód 6.30. Wschód księżyca 7.44, zachód 8.26.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** **Pierwsze objawy jesienne.** Kurczowo jeszcze lato ima się ostatnich dni. Słonko stara się dotrzeć jeszcze w ostatnie zaułki i przegrzewa, choć słabo już, chłodne powietrze. Toczy się walka między latem i jesienią, a ostatnia snać wygrywać na serjo wygrywać zaczyna. Chwile słoneczne są już krótkie. Dni całe rzadko bywują pogodne. Wieczory bywają zimne. Poranki już mroźne są najlepszemi zwiastunami jesieni. Stoimy krótko przed zbiorem okopowych. Na polach już się praca rozpoczyna, gdyż i zima zapowiada się rychła, aby tylko nie była zbyt sroga!

—** **Program urządzeń i uroczystości w Grudziądzu na Bursę Akademicką w Poznaniu.** Od 11—24 września: Kwesta domowa Kolektować będą panie Tow. św. Wiucentego a Paulo, Czerwonego Krzyża Tow. Młodych Polek i Tow. byłych mieszkańców Kresów wschodnich. Niedziela 17 września: Kwesta w lokalach publicznych. 17. wieczorem o godz. 5-tej na wybrzeżu Wisły igrzyska ludowe. Na program składają się: a) Igrzyska konne, b) Popisy towarzystwa gimnastycznego „Sokół", c) Nocny atak wojskowy. d) Piramidy Straży Pożarnej, e) Regaty na Wiśle. 21. września: Koncert wokalno-instrumentalny w salach Tiwoli połączony z odczytem i występami artystycznemi Niedziela 24. września: Dzień kwiatka. Niedziela 7. października: Raut połączony z tańcami i występami znakomitych sił artystycznych. Niedziela 17. września: Bal komitetowy.

—* **Komitet Filomacki dla Bursy Akademickiej w Poznaniu** zawiadamia, iż odznaki dla członków Grupy Filomackiej jak i Komitetu Obywatelskiego na Grudziądz Miasto i Powiat są już gotowe. Szanowne Panie i Szanowni Panowie zechcą się po nie pofatygować do Banku Powiatowego w Starostwie.

—** **Zjazd delegatów Związku Obrony Lokatorów.** Związek Obrony Lokatorów Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 10 września rb. rano w Poznaniu o godz 10-ej w sali „Saski Dwór" przy ul Wrocławskiej nr. 10 swój zjazd.

—** **Kronika sądowa. Rozprawa przeciw 22krotnemu mordercy.** Dnia 18 bm. o godz. 9tej przedpołudniem rozpocznie się w sali rozpraw Sądu Okręgowego przed Izbą karną wielka rozprawa przeciw słynnej rodzinie morderców Jankowskich, która w powiecie świeckim popełniała swego czasu systematyczne mordy, a ostatnio w komplecie schwycona i osadzona w więzieniu. Jak nas informują, Jankowski sam przyznał się już do 22 morderstw. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 5 dni

Ruch towarzystw.

— **Tow. śpiew. „Lutnia".** Lekcja śpiewu chóru męskiego dziś, w piątek o godz. 8-mej w szkole żeńskiej.

W poniedziałek, 11 b. m. o godz. 8-mej odbędzie się zebranie miesięczne w Hotelu Warszawskim. O jak najliczniejszy udział członków czynnych jak i nieczynnych uprasza Zarząd.

—** **Ćwiczenia Sokoła** odbywają się: Oddział żeński w wtorki i czwartki dla młodzieży od 6-7, dla druheń od 7-9 w Gimnazjum żeńskim ul. Groblowa.

Oddział męski w wtorki i piątki dla młodzieży od godz. 6-7^{30}, dla druhów od 8-10 w szkole ul. Bracka.

Wzywa się wszystkich członków do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje ćwiczeń. — Przyjmuje się tamże nowych członków. Czołem.

Naczelnictwo.

—** **Towarzystwo przemysłowo-rzemieślnicze** bierze udział z sztandarem w obchodzie i poświęceniu sztandaru tow. kolejarzy polskich w niedzielę 10 b. m. Zbiórka w Bazarze o godzinie 8 rano. O liczny udział członków prosi Zarząd

—** **Mokre, pow. Grudziądz.** Obywatel p. Gustaw Zeep z Mokrego ofiarował wszystkiem czterym sierocińcom w Grudziądzu po 25 centnarów kartofli, razem 100 centnarów we wartości 200000 marek. Za ten czyn obywatelski i miłosierdzia chrześciańskiego należy mu się cześć i uznanie. Kto będzie drugi! ?

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziadz
Za redakcje: Izydor Średzki

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 90

Zakotłowało się wtedy w dziedzińcu.

— Goniec papieski!! wysłannik miru!! — Krzyczano, wieszcząc sobie gorączkowo. — Od cara do Pskowa jadący, pokój przedstawić królowi Polszy... Goniec papieski...

Tchy zapadały w piersiach, rozbłysłe źrenice słano ku zbliżającemu się orszakowi...

Czyliż to zdzierżyć mogli? przeć gnała ich niecierpliwość... To wyrywali się na drogę, zrazu w pojedynkę, co który skorszy, ale wnet gromadą już lecieli, by prędzej go ujrzeć.

Zbliżał się...

Popadali na kolana po obu stronach drogi, którą miał mijać... Walor tego modlącego się na różańcu odczuto nagłem objawieniem w duszach, przeto cześć swą, pokłon, — przyrodzonym ruchem korzenia się, składano mu skwapliwie. Poobnażały się głowy, schyliły ku ziemi...

Koleba nuncyusza wtoczyła się między szeregi klęczących...

Antonio Possevini również czoło odsłonił.

Bladawa, uciszona twarz jezuity obróciła się ku czekającym. Uniósł ręce, krzyże nad rzeszą ludzką znaczył, błogosławiąc...

Ramiona rozwierali w krzykach uniesień, pełni wiary w siłę tych błogosławieństw. Wzruszenie mieniło twarze moskiewskiego ludu, witającego z pokorą dostojnego podróżnika; gięły się twarde karki, skorsze zawsze do pochyleń przed katolickim duchownym, niżeli przed własnym swoim popem, snać ważąc go miarą lżejszą niż tamtych. [78])

A teraz tu, ze wzniesioną nad nimi prawicą sunie nie zwykły kapłan, lecz nuncyusz papieski, ów Possevin, którego przybycia sam car niecierpliwie czekał, wątpiący, niepewny, żali na moskiewską ziemię postąpić on raczy.

To czołami teraz do ziemi się kłonili, w dziękczynieniu głośnem:

— Bat'ka... błagodarim... Bat'ka... pomiłujsia... Bat'ka...

Jako ten łan, gnący się za wiatrem, tak oni chylili się przed onym, stojącym w otwartej kolasie, posuwającym się wolno z modlitwą na ustach.

Porwała się Bielecka od okna, rażona wstrząsem potężnym... Szarpnął się w jej piersi krzyk, którym żywy twór wyzwala się z cierpień...

Zdusić w sobie tego krzyku nie mogła, żywiołowym upustem z niej leciał, bych ciała nie zabił piorun wrażenia, który zapaliły słowa cudzoziemskiego mnicha, podle jej okna rzucone.

Skoczyła ku drzwiom cała w ogniu, targała niemi... Zawarte były od zewnątrz...

Z krzykiem grozy leciała do okna, jednym skokiem po zydlu dostała się na stół, zaszamotała skoblem, zwierającym okienne połowice, rdza go nieruchomiła. Krwawiła sobie palce, walcząc z onem żeleźcem...

Usłyszała poza sobą, gwałtowne otwarcie drzwi i nieludzki pokrzyk Hrehorego...

Całem ciałem rzucała się na okno, szarpała niem piorunową mocą, w pośpiechu błyskawic...

Rozwarło się.. obwionął ją chłód ze dworu.

Już skakała w pustą przestrzeń okna, gdy chwyciły ją drapieżnie ręce Ościka.

Obróciła ku niemu rozjuszoną twarz... spętał ją mocnemi ramiony. Dłoń w pięść zwarła, jęła go tłuć na ślep po głowie, po twarzy, po oczach...

Zawrzał między nimi bój, szamotali się ze sobą, ona stopami już na futrzynie okna, niemal w locie on poniżej na kobiercu stojący, podle wywróconego stołu.

Groza, strach obopólny krzywiły im lica w tej błyskawicznej, rozpacznej walce. Kąsała wiążące ją ręce Ościka, biła go stopami w pierś...

Z zaciśniętemi zęby, półprzytomnie z nią walczył w konwulsyjnych skurczach oblicza, które mu darła palcami, mocując się z kleszczem jego ramienia.

Nagle zwinęła się Bielecka jakimś wężowym skrętem... Jako ta płotka umkliwa wyślizgnęła się ze swego półkożuszka, który ostał w zwartych dłoniach Hrehorego.

Rzuciła się w pustą przestrzeń otwartego okna, skoczyła na dziedziniec, już biegła lotem po drodze... między szeregiem klęczących... ku possewinowej kolebie.

On-że, Hrehory, w pokrzykach, duszonych grozą, z jękiem wołań rozpacznych, zwierzowi podobien, gnał za uciekającą...

Już dopadła kolasy nuncyusza, rękami uczepiła się kół, twarz w ogniu przerażeń, nadziei, błagań — ku wielkiemu jezuicie zwróciła i, mową łacińską, potarganem słowem jęła coś wołać, coś we grozie jawić, o coś skomleć, błaganiem konania...

Dopadał ją Hrehory, ramiona po nią wyciągnięte już przybliżał...

Podniosł rękę wysłannik papieski, jakby grodząc go od niej, że do ścian kolasy tuliła się, zdjęta strachem panicznym...

(Ciąg dalszy nastąpi)

[78]) Objaw ten po dziś dzień istniał w Rosji.